

przyjemnościowe wyjazdy i tp. Zdrowy pogląd na rzeczy wymaga koniecznie, żeby każda zabawa była tylko dodatkiem do życia, oraz środkiem do utrzymania w sprawności umysłu i ciała. Z tym przerostem zabaw w życiu łączy się jeszcze brak systematycznej oszczędności. Można to niestety zauważyć, że zaledwie koniunktura odrobinę się poprawia, pojawia się w ziemiaństwie skłonność do wydatków wcale nie koniecznie potrzebnych. Dobrzeby było rozważać niekiedy silne słowa Mussoliniego, który zapytany, co jest najgłębszą treścią faszyzmu, odpowiedział: My jesteśmy przeciw wygodnemu życiu!

Inny jeszcze błąd wielu ziemian, to niedostateczne zrozumienie i zbyt skąpe realizowanie obowiązku społecznej ofiary. W wielu dworach jeszcze dużo za mało zajęcia się służbą, małe poczucie obowiązków względem swojej wsi i w ogóle wiejskiego ludu, nie dość sumienna praca w organizacjach i w Akcji Katolickiej, za mała ofiarność na społeczne i religijne cele. W pewnej okolicy, gdzie było paląco już potrzebne budowanie nowego kościoła, opowiadał niżej podpisanemu bardzo poważny i wcale nie radykalnie usposobiony proboszcz, że z pięciu ziemian do parafii należących, czterech nie dało ani grosza na kościół, tylko przyjechało protestować przeciw zamierzonej budowie, jeden dał sto złotych, gdy włościanie w ciągu kilku lat zebrali kilkakset tysięcy. Gdzieindzi j mówił proboszcz, również bardzo poważny: Z dworów istniejących w parafii nie mam nic, bo ani zbudowania, ani moralnej i materialnej pomocy. Są to oczywiście przykre i upokarzające słowa, ale wobec nich trudno odpowiedzieć skutecznie na wyciąganą stąd konkluzję: lepiej, żeby tych dworów wcale nie było. Musimy coraz bardziej się tym przejmować, że w tej mierze zdołamy utrzymać nasze stanowisko i nasze majątki, w jakiej mierze będziemy społeczeństwu prawdziwie pożyteczni. Nie dobre byłoby w tej rzeczy wyrachowanie, ale choćby z samego wyrachowania, trzeba dużo wyżej stawiać obowiązki i ofiary społeczne nad swoje wygody i przyjemności.

Wreszcie za wiele jeszcze było u nas poczucia i okazywania pewnej wyższości stanowej, nieuzasadnionego remanentu z dawnych czasów. W stosunku do ludu objawiało się to jakimś „jaśniepaństwem”, w stosunku do inteligencji rodzajem obojętnej niechęci. Te rzeczy w dużo większej mierze niż nam się zdaje, wpłynęły na niepopULARNOŚĆ ziemiaństwa w społeczeństwie. Oczywiście nie zalecamy tu jakiegś chłopomanii i niezdrowego schlebiania ludowi czy służbie, ale szczerą grzeczność i dobroć płynąca z pokory chrześcijańskiej i miłości bliźniego może być

wielką ozdobą nowego typu ziemian, który powinien u nas się wytwarzać.

Otóż do wytworzenia tego tak bardzo podatnego typu, sodalicje mogą i powinny wielorako dopomagać. Najpierw same umysły i serca religijnie i moralnie podnoszone przez sodalicje, wejdą mimowoli we wskazane tu koleje. Dużo rzeczy tu dotkniętych można roztrząsać na ogólnych i częściowych zebraniach. „Dwór Maryi” specjalnie może omawiać całe mnóstwo tematów z tej dziedziny, równie interesujących jak pożytecznych. Czy to o sobnych artykułach czy w luźnych uwagach do dyskusji podanych może wiele pań głos zabierać, a tak zabierać, żeby nasze pismo mogło dochodzić do rąk także naszych panów. Z bardzo wielu tematów, które na omówienie zasługują, podaję tu tylko trochę, na przykład, w przekonaniu, że paniom dużo innych jeszcze i lepszych na myśl przyjdzie. I tak: Jaki powinien być nowy typ ziemianina? Czego trzeba zapomnieć a czego się nauczyć? Czy nam na prawdę jest tak bardzo źle? Co powinno spaść z budżetu ziemiańskiego? Czemu tak mało jedności wśród ziemian? Co zaliczyć do cnót, co do wad ziemiańskiej klasy? Jak wychowywać dzieci nasze do nowego życia, które je czeka? Na co głównie zważać w podejściu do ludu? Co przede wszystkim dla służby czy ludu robić trzeba?... i tysiąc innych podobnych tematów. Ponieważ „Dwór Maryi” jest naszym pismem sodalicyjnym związkowym, a więc religijnie zawodowym, musimy tam umieszczać wszystko, co może dopomóc do religijnego i chrześcijańsko-społecznego podniesienia naszej klasy. Rzeczy nie specjalnie odnoszące się do sodalicyj ziemiańskich można umieszczać w innych pismach, o ogólniejszym przeznaczeniu.

Mówiący te słowa, jak ziemiaństwo polskie bardzo dobrze zna, bardzo szczerze kocha i jak najlepiej mu życzy, tak też głęboko wierzy i w możliwość jego adaptacji do nowych warunków i w doniosłą jego rolę we wszystkich kierunkach życia narodu i w przetrwanie obecnej, przeciw niemu skierowanej burzy, przynajmniej w zdrowych tego ziemiaństwa częściach. A zdrowych jest jeszcze bardzo wiele, nawet tam, gdzie przez pewne zaniedbania trochę chwastów na dobrej roli porosło. Dołóżmy więc, szanowne panie sodaliski-ziemianki wszelkich starań, aby naszemu ziemiaństwu z duchowej strony dopomóc i przyczynić się do tego, by ziściło się to, czego wam już życzyłem na Jasnej Górze pięknym tytułem jednej z powieści Marii Rodziewiczówny:

BYLI I BĘDĄ!

*Ks. Jan Rostworowski T. J.*